Rok I. № 11. Sosnowiec, niedziela 12 grudnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 0.80.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92; telefon drukarni: 84 Będzin.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

NOWOOTWORZONA CUKIERNIA i RESTAURACJA NOWOOTWORZONA

Tel. 2-60. „CRISTAL" Tel. 2-60.

w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 14 (dawn. pod Wiechą)

po gruntownem odnowieniu lokalu poleca się Szanownej Klijenteli.

Bufet stale zaopatrzony w najwykwintnicjsze zakąski tak zimne jak i gorące, oraz trunki znanych firm krajowych i zagranicznych.

Kuchnia prowadzona jest pod osobistym kierunkiem znanego w Zagłębiu mistrza sztuki kulinarnej p. JANA WIŚNOWSKIEGO, co daje rękojmię, iż zakład nasz potrafi zadowolnić nawet najwybredniejszych smakoszy.

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.  CENY UMIARKOWANE.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

Od wydawnictwa.

Z dniem 24 b. m. jak to już kilkakrotnie oświadczyliśmy, „Expres Zagłębia" zacznie się ukazywać codziennie rano, przynosząc swym czytelnikom najświeższe nowiny z Zagłębia, z Polski i z całego świata.

„Expres Zagłębia" nie jest na usługach żadnej partji, nasze więc oświetlenie każdego przejawu życia narodowego będzie zawsze bezstronne: chwalić i popierać będziemy to, co uważać będziemy za dobre i pożyteczne dle państwa i społeczeństwa, a potępiać i zwalczać złe i szkodliwe, bez względu na osoby i partje.

W Zagłębiu prasy niezależnej nie mamy, gdyż „Kurjer Zachodni" stanowi własność wielkiego przemysłu i jego interesom służy w pierwszym rzędzie, „Polonja" zaś p. Korfantego, poświęcona sprawom G. Śląska i „obronie" przemysłu tamtejszego przed „krzywdami" ze strony państwa, nie wywiera żadnego wpływu na życie i stosunki w Zagłębiu. Lukę tę wypełni „Expres Zagłębia".

Pierwszem zadaniem naszem będzie obrona pracy rąk i mózgów polskich przed wyzyskiem obcego kapitału, a zwłaszcza kapitału francuskiego, który w wielu wypadkach stara się wyzyskać stosunki przyjacielskie między Francją a Polską na swoją korzyść z krzywdą dla państwa, samorządów i wreszcie robotników. Wielu z przybyszów francuskich uważa Polskę za jakąś kolonję afrykańską, a polaków za murzynów, i odpowiednio traktuje kraj nasz i jego mieszkańców.

Wielką też wagę przypisujemy sprawie walki o podniesienie zarobów robotniczych i pensyj pracowników biurowych, zarówno prywatnych, jak i rządowych. Sprawa płac, to jedna z największych naszych bolączek.

Trzeba tę sprawę poruszać bezustannie, trzeba wpoić w społeczeństwo przekonanie, że żądanie godziwego wynagrodzenia, to nie robota bolszewików lub innych „wywrotowców", jak twierdzą zgodnie „Kurjer Zachodni" i „Polonja", dla których nigdy żądanie podwyżki nie jest na czasie!

Trzeba uświadomić społeczeństwo, że wydajność pracy w Polsce jest dziś większa, a płace mniejsze niż przed wojną. Stąd nędza wśród klas pracujących, stąd zastój w handlu i rzemiosłach. Przemysłowiec kupcowi lub rzemieślnikowi naszemu rzadko daje zarobić, zoopatrując się we wszystko zagranicą. Tylko klasa pracująca podtrzymuje handel i rzemiosło, podtrzymuje nawet przemysł i jeżeli ta klasa jest wyzyskiwana, jeśli cierpi nędzę, to o dobrocycie ogólnym nie może być mowy.

O tem wszystkiem musimy codziennie przekonywać społeczeństwo i wytwarzać w niem odpowiedni nastrój, sympatyzujący z wyzyskiwaną klasą pracującą.

Te wszystkie zadania nasze spełnić i cele osiągnąć będziemy mogli tylko przy poparciu społeczeństwa miejscowego, na co bezwzględnie liczymy i ufni w nie przystępujemy do pracy.

„Expres Zagłębia" kosztować będzie wraz z odnoszeniem do domu tylko

zł. 1.50 miesięcznie,

pojedyńczy zaś numer gr. 10.

Do dn. 1 stycznia rozsyłać będziemy pismo nasze bezpłatnie, po 1-ym zaś stycznia roznosicielki inkasować będą należność za kwitami administracji.

Zamawiać „Expres Zagłębia" należy u roznosicielek, telefonicznie (Nr. tel. 6 92), a zamiejscowi narazie listownie, później zaś u naszych przedstawicieli.

Szczęść Boże!

Wydawnictwo
„Expresu Zagłębia".

O co wszyscy zabiegać musimy.

Kosztowna misja prof. Kemmerera po zbadaniu naszego stanu gospodarczego doszła do przekonania, iż Polska choruje na przerost przemysłu. Wiedzieliśmy o tem wszyscy: wiedział rząd, wiedział sejm, wiedziało społeczeństwo. Jedynym i skutecznym środkiem na tę chorobę było pozostawienie przemysłu własnemu losowi, a wówczas to, co zanadto wybujałe, co przerasta nasze potrzeby, zginęłoby śmiercią zupełnie naturalną. Zamiast jednak zastosowania tego zwykłego i jedynego środka, rządy poprzednie podtrzymywały za wszelką cenę te zbyteczne fabryki i zakłady, bądź dając im zamówienia po cenach niepraktykowanie wysokich, bądź udzielając kredytów na przetrzymanie ciężkich czasów, bądź — wreszcie — pozwając na łupienie ze skóry własnych obywateli, by ci pokrywali straty, jakie zakłady przemysłowe ponosiły rzekomo przy sprzedaży swych wyrobów zagranicą.

Obywatel polski musi więc dziś płacić za to, by nierogacizna angielska mogła się tuczyć naszym cukrem, musi przepłacać węgiel, by szwed czy norweg miał tani opał, musi za naftę polską płacić drożej u siebie, niż płacą za nią szwajcarowie i t. d.

Aby móc zdzierać własnych obywateli do ostatniej koszuli, przemysłowcy

łączą się w trusty, czyli urządzają wprost zmowę, a rządy popierały podobną akcję, która miała niby na celu usunięcie „niezdrowej“ konkurencji!!

Zapewne nikt z nas nie zrozumie, jaka jest różnica między zdrową i niezdrową konkurencją. Rozumiemy natomiast doskonale, że każda konkurencja między wytwórcami jest zdrową dla spożywcy i że usuwając ją, jako „niezdrową“, powodujemy niepomierny wzrost cen, nie znajdujący żadnego usprawiedliwienia.

Podobna polityka gospodarcza byłaby jeszcze zrozumiała, gdyby stosowano ją również w kierunku odwrotnym, tj. gdyby dbano jednakowo o interesy konsumenta, jak i producenta. A więc: jeżeli wywóz zagranicę daje straty, publiczność straty te pokrywa, jeżeli natomiast wywóz daje zyski, publiczność winna mieć w nich udział i płacić taniej. Tymczasem widzimy coś wręcz przeciwnego: dopłacamy, gdy wytwórca niby to traci, a przepłacamy, gdy wytwórca przy wywozie zarabia, producenci bowiem natych miast dociągają ceny w kraju do cen, osiąganych zagranicą.

Płacimy więc za masło, jaja, zboże, mięso i wyroby mięsne ceny zagraniczne, tucząc wytwórców, którzy, zrzeszeni w związki i stowarzyszenia, zmawiają się jawnie na naszą kieszeń.

Najbardziej rażącym i typowym przykładem lichwiarskich machinacji trustów jest handel węglem. W roku ubiegłym, gdy przemysłowcy tracili na wywozie węgla zagranicę, myśmy im pokrywali straty i płaciliśmy za tonnę do 2 zł. W roku bieżącym, gdy dzięki strajkowi angielskiemu zagranica płaci za węgiel polski wprost bajońskie sumy, publiczność nie tylko nie korzysta z tych zysków, ale płaci za węgiel dwa razy drożej, przemysłowcy bowiem „dociągają“ ceny w kraju do cen zagranicznych.

Oczywiście, podobna polityka gospodarcza, pozwalająca na bezkarne łupienie własnego społeczeństwa przez nienasyconych wytwórców, na dłuższą metę ostać się nie może i wcześniej czy później musi doprowadzić do katastrofy.

Miljony ludzi, żyjących z pracy, nie jest w stanie napełniać stale tych worów bez dna, zwłaszcza, że każda praca w Polsce jest opłacana tak marnie, jak nigdzie chyba na świecie. Pod ciężarem drożyzny ugina się klasa pracująca, słusznie żądając podwyższenia wynagrodzenia, które dziś nie starcza na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb ludzkich.

Taki stan rzeczy odbija się fatalnie nie tylko na bezpośrednio krzywdzonych, lecz sprowadza zastój w handlu i rzemiosłach, których rozwój uzależniony jest wyłącznie od dobrobytu klasy pracującej. A w dzisiejszych warunkach, gdy urzędnik państwowy, prywatny, lub robotnik tak marnie wynagradzany jest za swą pracę, ani rzemieślnik, ani kupiec nie mogą liczyć na nich, jako na klijentów.

W podniesieniu więc płac za pracę zainteresowani są nietylko ci, co pracę swą sprzedają, lecz w równej mierze kupcy, rzemieślnicy, a nawet właściciele nieruchomości.

Bo słusznie powiedział Ford, że: pomyślność kraju zależy nie od wielkości zysków przemysłowca, lecz od wysokości zarobków klasy pracującej.

I dla tego też o zmianę polityki gospodarczej rządu, faworyzującej producenta i o poprawę bytu pracowników winno zabiegać całe społeczeństwo.

(r)

Z przemysłu metalowego

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Powtórna konferencja, na której omawiane będą warunki płac w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego, zwołana została na dzień 14 b. m., przyczem stanowisko, jakie przedstawiciele przemysłu mają zająć w stosunku do podwyżki płac uzależnione jest w znacznej mierze od wyniku konferencji w Warszawie, między związkiem hut a ministerjum handlu i przemysłu, na której omówione zostaną zasadnicze dla przemysłowców warunki, a więc: cena rudy i żelaza oraz taryfy celne i przewozowe.

Brak pozytywnego rezultatu pierwszej konferencji między przedstawicielami przemysłu metalowego a delegatami robotników, wywołał tymczasem w całym przemyśle metalowym wielkie oburzenie wśród robotników, które uzewnętrznić się dało w licznych wiecach, jakie odbyto w szeregu fabryk.

Dnia 7 bm. o godz. 9.30 rano do godz. 10-ej, robotnicy zatrudnieni w fabryce Fitznera i Gamrera w Sosnowcu przerwali pracę. Podczas przerwy delegaci, mając już dyrektywy, na mocy uchwał powziętych w dniu 6 bm. na walnem zebraniu delegatów robotniczych przemysłu hutniczego-metalowego Zagłębia Dąbrowskiego, po złożeniu sprawozdania z pierwszej konferencji, oznajmili, iż w wypadku nieotrzymania na konferencji w dniu 14 bm. żądanej podwyżki płac, w wysokości 10 procent od 1 listopada, przystępują bezapelacyjnie do generalnego strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Podobne zebrania odbyły się w fabryce Deichsla w Sosnowcu, w hucie „Staszica“ w Sosnowcu, w hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej, na walcowni tow. „Hrabia Renard“, w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu oraz w szeregu innych fabryk i hut. Na wszystkich zebraniach zapadły uchwały: przystąpić do generalnego strajku.

Kongres górników w Katowicach.

W dn. 8 bm. w Katowicach odbył się kongres delegatów kopalni Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Chrzanowskiego. Na kongres zjechało około 200 delegatów. Oprócz tego w kongresie wziął udział poseł Stańczyk (P.P.S.) i wybitniejsi przywódcy tegoż związku: p. Chruszcz (Śląsk), pp. Bielnik i Szpruch (Zagł. Dąbrowskie),

Po zagajeniu obrad pos. Stańczyk wygłosił referat o sytuacji w przemyśle węglowym i położeniu robotników w obecnej chwili. P. Stańczyk stwierdził, że ostatnia podwyżka płac wskutek wzrostu drożyzny jest śmiesznie małą i robotnicy zmuszeni są wystąpić z nowemi żądanicmi.

Po referacie posła Stańczyka wywiązała się dyskusja, która ujawniła, że w łonie związku jest szereg zamaskowanych komunistów, którzy usiłują opanować wpływy w Związku klasowym.

Po dyskusji poseł Stańczyk zabrał raz jeszcze głos, ażeby oczyścić się z zarzutów, jakie mu stawiali zamaskowani komuniści. Po małej utarczce słownej pomiędzy posłem Stańczykiem a komunistycznymi radcami załogowymi zabierali jeszcze głos rozmaici delegaci, domagając się jak najszybszego zniesienia komisji arbitrażowej i pojednawczej, która opóźnia bardzo załatwianie wszystkich sporów, wynikłych między robotnikami a pracodawcami. W końcu obrad uchwalono następującą rezolucję:

„Zjazd delegatów po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowych rokowań o podwyżkę płac w górnictwie stwierdza, że nieuwzględnienie żądań górników jest prowokowaniem i lekkomyślnem pchaniem mas górniczych do akcji strejkowej. Wobec tego kongres uchwala przygotować ogół górników do akcji w razie, gdyby komisja arbitrażowa nie wydała wyroku, uwzględniającego w całości żądania, wysunięte przez organizacje robotnicze.

Pozatem kongres przyjął uchwałę, która poleca urządzanie zgromadzeń na kopalniach celem informowania górników o przebiegu akcji.

KRONIKA

Z karty żałobnej.

W niedzielę, dnia 5 grudnia r. b. zmarł znany i ceniony artysta rzeźbiarz, śp. Leon Sadowski. Urodzony w Wilnie, gdzie rozpoczął studja, wyjeżdża następnie do Warszawy dla dalszych studjów, a stamtąd przenosi się razem z Wiwulskim i Brajerem na dłuższy pobyt do Paryża. Po powrocie do kraju oddaje się pracy w szkolnictwie i jako profesor rysunków i rzeźby, wykłada w szkołach średnich początkowo w Warszawie, następnie w Zawierciu, gdzie pozostawił po sobie prócz bardzo miłych wspomnień wiele prac z dziedziny rzeźby Ostatnio od kilku lat pracował w szkołach średnich, powszechnych i na kursach dokształcających w Sosnowcu. Szkolnictwo miało w nim zdolnego pedagoga, młodzież, którą kochał narówni ze sztuką — duszą oddanego przyjaciela Z prac, jakie pozostawił, najbardziej znane są: w Sosnowcu — pomnik Tadeusza Kościuszki i tablice ku uczczeniu pamięci Juljusza Słowackiego i Stan. Staszica; w Ząbkowicach płoskorzeźba w wielkim ołtarzu w kościele parafjalnym. Umiłowanej gorąco sztuce oddawał się nieomal do ostatnich chwil, biorąc bardzo czynny udział we wszystkich pracach Tow. Art.-Literackiego w Sosnowcu i będąc już ciężko chorym, wysłał do Lwowa na konkurs projekt pomnika Juljusza Słowackiego. Jako wierny syn Ojczyzny, pomimo ciężkich warunków materjalnych, pospieszył na plebiscyt do Wilna, by spełnić swój obowiązek i oddać głos za Polską. Człowiekiem prawym, kolegą i przyjacielem serdecznym — takim był za życia i takim pozostanie w pamięci tych, z którymi pracował, z którymi obcował, którzy go kiedykolwiek znali.

Cześć jego pamięci!

„Likwidacja“ stowarzyszenia lokatorów.

„Kurjer Zachodni“ zawiadomił swych czytelników o likwidacji stow. lokatorów w Sosno-

Nero.

1) Sprzeczka.

— Chodź, Nero, zostaw go. Mądrzejszy powinien ustąpić.— Mówiła odnosząc drgającego i szczekającego psa.

— Sama widzisz — on się do wracającej odezwał — że bestja jest niemożliwa. Przyznaj mi rację! Patrz!

I pokazał jej zakrwawiony palec.

Milcząc podeszła do okna.

To go rozgniewało. Chodząc po pokoju, tłumaczył się.

— Wiesz dobrze, że lubię zwierzęta, a psy szczególniej. Ale mieć w domu psa, który kąsa...!

Włożywszy palec do ust, wyssał płynącą z niego krew.

Podeszła do niego, wzięła go za rękę i pocałowała w zraniony palec.

— Iście kobieca taktyka — zawołał — na argumenty odpowiadać pieszczotami. Przyznaj lepiej, że nie jest przyjemnie mieć w domu kąsającego psa!

— Nero nie kąsa — odparła stanowczo, odchodząc ku oknu.

— Jakto nie? — rzucił się.

Nie. — Powtórzyła z uporem — to nie prawda. Nero nie kąsa.

— Jak chcesz — odezwał się po chwili z przekąsem — gotów jestem dla twej miłości zmienić słownik. Powiedz mi zatem, jak nazwać psa, który kąsa? Słucham!

Nie cierpiała tego djabelsko uprzejmego i uniżonego tonu.

— Nero nie kąsa — odpowiedziała wrogo.

Podszedł do niej i pokazując palec, pytał grzecznie.

— Jak każesz to nazwać?

— To jest ukąszenie — odparła rozgoryczona.

— Czyje? — pytał dalej słodkim głosem.

— Nerona — odpowiedziała zuchwale.

— Konkluzja: ukąszenie psa, który nie kąsa! — triumfował.

— Nie — powtórzyła znowu — Nero nie kąsa.

— Nikogo, prócz mnie.

— Tak. Ciebie kąsa, ale...

— Nie kąsa — przerwał jej — gdzież tu logika, dziecko?

Nie dała się wyprowadzić z równowagi.

— Dobrze wiesz, co ja myślę. Kiedy się mówi, że pies nie kąsa, to znaczy, że niema zwyczaju kąsać. Każde zwierzę podrażnione kąsa. I ma rację,

— Nie wolno dręczyć zwierząt. A ty drażnisz Nerona bezlitośnie.

Roześmiał się.

— Gdyby cię kto słyszał, pomyślałby naprawdę, że jestem okrutnym. Powiedz że mi na czem polega moje drażnienie i dręczenie, bo ja nie mam pojęcia...

— Wyciągasz palec... zakreślasz nim kółko...

— No... i co?

— Koło jego nosa... przed jego pyskiem...

— Ale w powietrzu!

— A jednak to go denerwuje.

Zaśmiał się zadowolony.

— Moje drogie dziecko, gdybym się rzucał na każdego, kto mnie denerwuje — całą ludzkość bym na śmierć zagryzł.

Ona prędko, ze złością:

— Mnie także!

Ona prędko z pasją;

— Ciebie przedewszystkiem!

Zbliżył się do niej za chwilę, mówiąc tkliwie:

— Głupiutkie dziecko.

Ona słodko.

— Kocham cię!

— Dlaczegoż więc sprzeczamy się? O marnego kundla!

— Nie o to chodzi. Ty nie znosisz Nerona dlatego, że ja go lubię.

— Ach tak! Jestem więc zazdrosny!

— Tak — szepnęła cichutko —o wszystko, co było w mojem życiu przed tobą. Chcesz, aby to wszystko istnieć przestało.

Pochyliła się nad nim, szepcząc ciszej jeszcze:

— Sam zaś strzeżesz swej przeszłości, jak nietykalnego drogiego skarbu.

— Tak — odparł — nie oddaję tego, co raz wziąłem. Takim jestem. I właśnie takiego: żądającego zawsze, a nie zrzekającego się nigdy — kochasz.

— Takim cię kocham — powtórzyła jak echo, a po chwili milczenia: — Najlepiej będzie, jak rozstanę się z Neronem, Oddam go komuś.

— Ależ, nie — odparł obojętnie — co za pomysł? Nie chcę ofiary!

— Nie?

— Nie. Po co? Cóż mi się ostatecznie stać może! Najwyżej! — bestja kiedyś się wściekknie, ugryzie mnie i ja się wściekne! Napewno! Ale cóż z tego? Tak, czy inaczej umrzeć?... Czy to nie wszystko jedno?...

Bez słowa odpowiedzi zawołała na psa i wyszła z pokoju.

2) Ofiara.

Śledził ją:

Poszła z psem w stronę jeziora.

Odwiązała czółenko i wsiadła.

Cienie majowej nocy słały się w koło.

Drgnął. Wybiegłszy z poko-

cu. Wiadomość ta jest wyssana z palca, gdyż stowarzyszenie to nie zamierza się likwidować, pogłoska zaś o likwidacji powstała prawdopodobnie na tle odstąpienia przez stowarzyszenie zbytecznej dlań sali. Salę tę odnajmowano na zebrania, ale „Kurjerowi Zachodniemu" nigdy nie podobali się ci, co z sali korzystali i przy każdej sposobności pismo to przypinało łatkę zarządowi. Obecnie więc redakcja „Kurjera Zachodniego" powinna być zadowolona, gdyż więcej zebrań w tej sali nie będzie.

Dobrzeby też było, by redakcja sprawdziła uprzednio u źródła pogłoskę, zanim ją poda do druku, co było rzeczą tem łatwiejszą, że jesteśmy przecież... sąsiadami.

Co prawda, to najwięcej bajek robi się zawsze po sąsiedzku. Na to już nikt nie poradzi.

Z powiatowego komitetu opieki społecznej.

W ubiegły poniedziałek odbyła się w gmachu starostwa pod przewodnictwem lekarza powiatowego, dr. Rydera, konferencja przedstawicieli samorządów, celem omówienia szeregu spraw, dotyczących powiatowego komitetu opieki społecznej.

Po obszernej dyskusji opracowano regulamin powiatowego komitetu opieki społecznej, określający między innemi, objęcie tylko opieki ustawowej, natomiast instytucje prywatne o charakterze opiekuńczym mogą przyłączyć się do powiatowego komitetu, o ile zgłoszą chęć współpracy.

Ustalono również, że akcja opiekuńcza winna być oparta wyłącznie na stałych podstawach, w postaci wstawionych na ten cel sum do budżetów, a nie na dorywczej pomocy wyczerpanego i zniechęconego społeczeństwa. Wreszcie uchwalono, aby do wojewódzkiego komitetu opieki społecznej weszli bezwarunkowo przedstawiciele komitetów powiatowych.

Wolność prasy.

Rozporządzenie, ograniczające w najwyższym stopniu wolność prasy i uzależniające ją całkowicie od władz administracyjnych, ma być cofnięte, ma się natomiast ukazać się inne, grożące równie srogiemi karami, ale nakładanemi przez sąd.

Z dotychczasowej praktyki wiadomo, że lwia część nadużyć, złodziejstw i szachrajstw, popełnianych przez osoby urzędowe, ujawniona została dzięki prasie, która nie pozwoliła na tuszowanie sprawy. Wiemy też, że niejednokrotnie za dawnych rządów urzędowo zaprzeczano ujawnionym łotrostwom, nazywając najprawdziwsze wiadomości prasowe fałszywemi. lub bezpodstawnemi. Rząd obecny widocznie zamierza obejść się bez pomocy prasy i w tym celu ogranicza wolność drukowanego słowa. Trzeba bowiem zauważyć, że gdyby nawet redakcja przeprowadziła dowód prawdy, to nazywając kogoś złodziejem lub łapownikiem redaktor ma być karany za zniewagę. Tak przynajmniej piszą dzienniki stołeczne.

Flota handlowa polska.

Rząd nasz kupił 5 okrętów, mających przewozić węgiel polski zagranicę, obecnie zaś bank gospodarstwa krajowego zamierza nabyć 3 okręty. Będziemy więc mieli zalążek własnej floty handlowej, o ile nie będą w niej rządzić Bartoszewicze i podobni mu panowie.

Trzeba bo zauważyć, że przedsiębiorstwa w rękach rządowych rzadko się opłacają. I to nie tylko u nas. Takie np. Stany Zjednoczone, które utworzyły flotę handlową państwową z okrętów, skonfiskowanych niemcom, sprzedają je obecnie z licytacji, gdyż przedsiębiorstwo dawało straty.

Miejmy nadzieję, że u nas będzie lepiej.

Bat na kamieniczników.

Rząd opracowuje projekt rozporządzenia, regulującego sprawę odnajmu mieszkań. Nowe rozporządzenie ma zapobiec handlowi mieszkaniami i zmusić właścicieli do ogłaszania wolnych mieszkań i odnajmowania ich każdemu zgłaszającemu się o wynajęcie.

Projekt przewiduje wysokie kary, gdyż do 6 miesięcy aresztu i 25 tys. zł. grzywny.

Projekt ten jest nieco spóźniony, gdyż — jak u nas, w Zagłębiu — gospodarze mieszkań nie sprzedają, lecz żądają komornego za rok, lub 2 z góry, by za otrzymaną — większą sumę móc dokonać koniecznych reparacyj, a najczęściej pokryć dach.

Zauważyć też należy, że handel mieszkaniami uprawiają w pierwszym rzędzie lokatorzy, którzy biorą odstępne, a gospodarz zadowalnia się komornem rocznem lub nawet półrocznem

F. JANSON przy Warszawskiej Ma koników na gwiazdkę wiele Torebki, portcygary i laski, Nessesery i portfele.

Ankieta o kosztach produkcji i wymiany.

W najbliższych dniach ukaże się dekret prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie komisji ankietowej o kosztach produkcji i wymiany. Komisja składać się ma z 33 członków, mianowanych przez prezydenta Rzplitej, na przedstawienie sfer przemysłowo-handlowych, konsumentów i pracowników. Komisja ankietowa będzie podlegała regulaminowi postępowania sądowego. Będzie mianowicie miała prawo zapraszania osób, wezwanych do składania zeznań i prawo wglądu do ksiąg handlowych. Tajemnice handlowe, ujawnione w czasie badań będą musiały być utrzymane w absolutnej dyskrecji i dlatego projekt przewiduje surową odpowiedzialność za uprawnienie treści zeznań.

O nową ustawę o ochronie lokatorów i sublokatorów

walczy komisja zjedn. organizacji lokatorów.

Nowopowstała komisja zjednoczenia organizacji lokatorów i sublokatorów Rzplitej Polskiej rozwija żywą działalność w kierunku zmiany dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów i sublokatorów. Główne postulaty zjednoczenia dadzą się streścić w następujących punktach: 1) zniżka komornego, 2) skuteczniejsza niż dotąd ochrona sublokatorów 3) energiczna walka z lichwą mieszkaniową, 4) wstrzymanie ewentualnie utrudnienie eksmisji i przedłużenie moratorjum dla bezrobotnych, 5) obowiązujący remont lokali i t.d.

W najbliższym czasie specjalnie wyłoniona przez zjednoczenie komisja uzgodni szereg opracowanych już przez poszczególne organizacje lokatorskie projektów i w imieniu lokatorów i sublokatorów całej Rzeczypospolitej przedstawi swój projekt rządowi.

Na najbliższą niedzielę zjednoczenie zwołuje w Warszawie wiec, na którym poruszone będą różne sprawy, blisko obchodzące ogół najemców mieszkań. Między innemi przedstawiciele organizacyj należących do zjednoczenie zaznajomią zebranych z wynikami dotychczasowych zabiegów w kierunku zahamowania pośpiechu, z jakim rozpatrywane są sprawy o eksmisję.

Pozatem komisja zjednoczenia złoży sprawozdanie z działalności swych komisyj inżynierskich, powoływanych do badania stanu budowli uznanych przez komisje municypalne za zagrażające życiu mieszkańców, co, jak wiadomo, bywa też powodem eksmisji. Fachowe komisje lokatorskie powoływane były w tych wypadkach, kiedy orzeczenia komisyj municypalnych zdawały się być nieuzasadnione.

Straszna zbrodnia przy ul. Kołłątaja.

Służąca pocięła niemowlę nożem i ukryła je w brudnej bieliźnie.

W domu Nr. 13 przy ul. Kołłątaja w Sosnowcu służyła młoda i przystojna służąca, która swą pracowitością i gorliwością w spełnianin obowiązków zdobyła sobie sympatję państwa X.

To też gdy pewnego dnia oświadczyła, że jest słaba i wstać nie może, pani domu otoczyła ją troskliwą opieką. W nocy w kuchni rozległy się ciche jęki, które zaniepokoiły panią domu i zwabiły ją do kuchni.

Tu oczom przybyłej przedstawił się widok niezwykły: służąca leżała w łóżku, koło którego na podłodze widniała kałuża krwi, a obok zakrwawiony nóż kuchenny. Gdy przerażona tem wszystkiem pani X chciała zawezwać pomocy, dziewczyna z gniewem oświadczyła, że pomoc wszelka jest zbyteczna, gdyż jej nic nie jest.

To jednak nie wpłynęło na postanowienie chlebodawczyni, która zawezwała akuszerkę.

Obejrzawszy chorą, akuszerka stwierdziła, że dziewczyna została matką, zapytała więc chorej, gdzie jest niemowlę.

Chora zerwała się z łóżka i zaczęła krzyczeć:

— Ja panią do sądu zaskarżę za obrazę! Jak pani śmie posądzać mnie o coś podobnego!

Nie było innej rady, jak zatelefonować po policję, gdyż akuszerka z całą stanowczością twierdziła, że przed godziną musiało przyjść niemowlę, krew zaś przy łóżku i zakrwawiony nóż kazały się domyślać, że została spełniona zbrodnia.

Jakoż przybyły na miejsce wypadku przedstawiciel policji wydobył od chorej zeznanie, że niemowlę znajduje się w szafie, ukryte w brudnej bieliźnie.

Gdy otworzono szafę i odgarnięto warstwę brudów, obecnych ogarnęło przerażenie: wśród bielizny leżało bowiem nie dziecko, lecz części ciałka niemowlęcia.

Chorą, która nie chciała się przyznać do zbrodni i oświadczyła, że nie wie, jak się to stało, zabrano do szpitala, gdyż wymagał tego stan jej zdrowia, a po kuracji wyrodna matka znajdzie się w więzieniu.

W walce o marny kawałek gruntu.

ZABÓJSTWO BRATA.

Głucha, zapadła wieś w Zagłębiu „Pustkowie Surma", nazwą swą zdała się oddaloną od wielkiego zgiełku i namiętności ludzkich, — rozbrzmiała echem kainowej walki na śmierć i życie.

Bracia Jan i Antoni Kubikowie krwią znaczyli miedzę na przyznanej im przez ojca ziemi.

Antoni otrzymał od ojca urodzajną połać, a Jan — gorszą, to też nie przyjął jej i leżała ziemia ta odłogiem.

Obrażony tem starzec, jakby za karę przydzielił więc i te parcelę Antoniemu.

Między braćmi powstał wtedy rowniał się gorący spór, podsycany przez żonę Jana — Władysławę.

Jan zaprzysiągł zemstę.

Pewnego poranka uzbrojony w kłonnicę i dobrawszy sobie do pomocy parobka swego, Gruszkę, również uzbrojonego w kłonicę stawił się na spornym gruncie.

---

ju wskoczył do drugiego czółna i za chwilę był przy niej.

Tuliła do siebie skowyczącego psa, zanosząc się od płaczu.

Wziął z jej rąk, drżące jak w febrze zwierzę i głaszcząc szerść jego pieszczotliwie, przyciągnął kobietę do siebie. W milczeniu przybyli do brzegu.

Zawieszona u jego ramienia, usiłując robić duże kroki, aby mu dorównać, szła przytulona miłośnie, jak młodziutkie rozkochane dziewczę, wysadzoną szumiącemi topolami aleją

— Nie dobry, niegodziwy! Teraz już zgoda! Ale czy na długo? Jutro znowu się zacznie. Jestem pewna. Dlaczegoś mi przeszkodził? Zdecydowałam utopić go. Popłakałabym trobę, a później byłabym dumna z siebie, Taka dumna, że nawet to dla ciebie zrobiłam! Nawet to... Dlaczegoś mi przeszkodził?

Przycisnął jej ramię mocniej do siebie:

— Nie dręcz się dziecko. Uspokój się. Spełniłaś już ofiarę.

Spojrzała mu z niemem pytaniem w oczy.

— Boś była gotowa dokonać jej — objaśnił roztkliwionym głosem. Rozumiesz mnie. O ot mi jedynie chodziło. O twą gotowość do ofiary.

— Ach, chciałeś tylko wolę moją złamać!

— Nie — odparł porywczo. — Jesteś niesprawiedliwą względem mnie, i.. nierówną w ocenie; albo mnie pod niebiosa wynosisz, albo robisz ze mnie... niedorzecznego dzieciaka!

— Może być — odparła w zadumie — że to mnie właśnie do ciebie tak pociąga; w tobie wyczuwam pełnię człowieczeństwa: męską dojrzałość i kaprys dziecka.

Rzucili się sobie w objęcia.

— Ale tego nie mogę zapomnieć, to n nie dręczy — mówiła po chwili, — żeś powiedział...

Umilkła strwożona.

— Co takiego, dziecino?

— Że Nero się wścieknie i ciebie... i ty...

Zakryła oczy rękami.

— Czego ja nie potrafię powiedzieć! — roześmiał się swobodnie. — Znasz mnie przecież! Chciałem się zemścić na tobie. A może moja wrodzona zuchwałość odezwała się we mnie... stawić czoło każdemu niebezpieczeństwu... Zapomnij o tem. To było bezmyślnie powiedziane, idjotycznie.

— Idjotyczne, jak przeznaczenie! — odparła z zadumą na czole.

Drgnął.

— O czem ona myśli!

3) Przeznaczenie.

Parne, wilgotne lato miało się ku końcowi.

Ciężkie było dla Henryka. Po bezsennych nocach trapiły go straszne wizje. We dnie jakaś trwoga przenikała jego istotę. Snuł się jak cień wieczorami nad czerwonem od łuny zachodzącego słońca jeziorem.

Pewnego razu przyszła mu nagle śmieszna ochota podrażnić znowu Nerona, który drzemiąc w rogu pokoju, skomlił zcicha. drgając dziwnemi, podejrzanemi drgawkami.

— Zobaczysz — powiedział Henryk do żony — on wyczuje, choć ma zamknięte oczy.

I podszedł cicho do psa, zrobił palcem krąg w powietrzu, tuż nad pyskiem.

Nero, warknąwszy nagle, wpił mu zęby w nogę.

Henryk krzyknął.

Pies skulił się pod uderzeniem swej pani i skomląc żałośnie z podwiniętym ogonem położył się na swym miejscu — wstrząsany silnemi drgawkami.

Posłano po doktora.

Kazał psa zastrzelić, a Henrykowi... udać się natychmiast do szpitala.

Henryk sam psa trupem położył. To go otrzeźwiło na chwilę... Coś w rodzaju zaspokojenia żądzy zemsty...

Zapewniał, że doznaje uczucia, jakgdyby nagle pręty pękły.

— Wiesz — mówił do żony — coby to było, gdyby w klatkach zwierzyńca nagle pręty popękały? Zwierzęta na razie nie zauważyłyby tego... nie zorjentowały się... Ale potem...

Zaczął jej obrazowo przed stawiać rozszalałe pantery i tygrysy.

W tem zatrzymał się w półruchu:

— Jakeś powiedziała? Przeznaczenie? Idjotyczne przeznaczenie? A gdzie Bóg — wielki Mistrz wszechbytu? Kto rządzi światem: Bóg, czy nieubłagany przypadek? Ale twoja ofiara, dziecko, była zupełną, całkowitą...!

Wyszła z pokoju nawpół przytomna... Ugięła kolana przed wizerunkiem bolejącej Matki...

Zbielałe usta szeptały: „Pod Twą obronę..."

Do uszu tonącej w modlitwie kobiety doszedł huk wystrzału, którym Henryk położył kres swemu życiu.



Kino-teatr „Udziałowy“ Sosnowiec.

Dziś! w niedzielę 12 b. m. ostatni dzień!
TRZY SIOSTRY
w 7 aktach. (KOPCIUSZEK). w 7 aktach.
Według słynnej powieści HOFFMANA i BRONTUNO.
Nad program! „FELEK PITUŚ jako SZERLOCK HOLMES“!!

Od poniedziałku 13-go grudnia i dni następne
ROZKOSZE NADMIEJSKIE! NAGOŚĆ POWOJENNEGO WIEDNIA!
„Najweselszy mężczyzna stolicy“
w 10-ciu olbrzymich aktach. W rolach głównych: w 10-ciu olbrzymich aktach.
bohaterzy z obrazu „Pompei“ MARJA KORDA i MICHAŁ VARCONI.

KINO „CORSO“ BĘDZIN.

Od piątku 10 do poniedziałku 13 włącz.
„SAMSON CYRKU“
wspaniały dramat w 10 akt. W roli głównej JOE BONOMO
Nad program! Występy artystów Warszawskiego cyrku
p. WYGLĘDOWSKICH, B-ci BRUNOS, p. MARJETTA i p. ARTURO.

Od wtorku 14-go do czwartku 16-go grudnia włącznie
KOBIETA BEZ SKAZY
sensacyjno-erotyczny dramat w 8 aktach z życia arystokracji rosyjskiej na wygnaniu.
W rolach głównych: LIANA HAID, HARRY LIEDTKE oraz A. FRYLAND.
Wspaniały przepych wystawy! — Malownicze widoki Riwjery! — Autentyczny balet rosyjski!

KINO „Sfinks“ Sosnowiec.

Dziś! W niedzielę, 12 b. m. ostatni dzień!
„Kobieta bez skazy“
sensacyjny film z życia arystokracji rosyjskiej na wynaniu.
W roli głównej: ulubieniec pań
Harry Liedtke oraz Liana Haid i A. Fryland.

Od poniedziałku 13 do niedzieli 19 grudnia b.r.
Najgłośniejsza sensacja filmowa w 12 aktach tegorocznej produkcji światowej sławy „UFY“ pt.
B-cia SCHELENBERG
podł. pow. Bernarda Kellermana. W rolach głównych: Konrad Veidt, Lili Dagover, Kaiser Tietz.

KINO „OAZA“ Sosnowiec.

Dziś! w niedzielę 12 b. m. ostatni dzień!
2-ga serja wielkiego dzieła p. t.

Od poniedziałku 13 grudnia i dni następne
3 SERJA NAJPOTĘŻNIEJSZEGO DZIEŁA w HISTORJI KINA pt.

„TAJEMNICE PARYŻA“
Film wytwórni Francuskiej. osnuty na tle słynnej powieści EGENJUSZA SUE. Film wytwórni Francuskiej.

Wkrótce nadjechał na wozie Antoni Kubik, również z kłonicą w ręku, jakby przeczuwał bójkę.

Po ostrej, namiętnej wymianie zdań, zakipiała walka, zakończona tragicznie, bo śmiercią Jana i ciężkiem poranieniem Antoniego.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu świadkowie składali b. sprzeczne zeznania, cofając poprzednie, złożone w toku śledztwa, a obciążające Antoniego Kubika, który miał zadać śmiertelny cios w chwili, kiedy brat jego już leżał na ziemi.

Parobek Gruszka zaś świadczył, że zeznawał kłamliwie pod wpływem i za namową swojej chlebodawczyni — żony zabitego.

Lekarz biegły utrzymywał, że uderzenie kłonicą, które spowodowało śmierć, zadane było Janowi w pozycji leżącej, lub z tyłu.

Powyższe dane posłużyły sądowi okręgowemu w Sosnowcu za podstawę do skazania Antoniego Kubika na 1 rok więzienia, przy uwzględnieniu najdalej idących okoliczności łagodzących (zabójstwo podczas bójki).

Sąd apelacyjny w Warszawie, dokąd odwołał się oskarżony, dowodząc, że bynajmniej nie miał zamiaru zabijania brata (co zresztą częściowo udowodnili świadkowie), po wysłuchaniu obrony adw. Margolisa, wyrok uchylił, zmniejszając karę do trzech miesięcy więzienia.

Opuszczając salę sądową, skazany wyrzekł znamienne słowa:

— Choć kara mała, ale ciągle mnie gryźć będzie sumienie — że przez marny kawałek ziemi — postradałem brata.

Z sali sądowej.

EKSMISJE.

W czwartek ubiegły w sądzie pokoju m. Sosnowca rozpatrywano szereg spraw o eksmisję przeważnie z powodu niepłacenia komornego przez lokatorów, zalegających z opłatą nie 2 miesiące, co wystarczałoby według ustawy o ochronie lokatorów do wydania wyroku eksmisyjnego, lecz 6, 8 a nawet 12 miesięcy. Między tymi, którzy wyrokiem sądu pozbawieni zostali dachu nad głową, znajdowali się osobnicy, którym już raz zaległe komorne rozłożono na raty. a którzy mimo to do wyroku się nie zastosowali.

Dwie tylko sprawy o eksmisję wytoczone zostały przez gospodarzy na skutek awanturniczego usposobienia lokatorów. Jedną z tych spraw sąd odłożył na inny termin celem przesłuchania nowych świadków, w drugiej zaś zapadł wyrok eksmisyjny. Tej ostatniej sprawie chcieliśmy poświęcić nieco miejsca.

—o—

W „kamienicy“ czteropokojowej na jednem z przedmieść Sosnowca mieszka rodzina, złożona z 5 osób: ojciec chodzi po żebraninie, trzy córki, uprawiają prostytucję a czteroletni synek jednej z nich czasami bywa wynoszony do sieni, częściej jednak jest świadkiem rozgrywających się w mieszkaniu aktów miłosnych, kończących się nieraz awanturami, zakłócającemi spokój nocny mieszkańców domu.

Temi właśnie awanturami gospodarz domu uzasadniał w podaniu sądowem żądanie eksmisji.

Na rozprawę zjawiły się dwie córki, z których jedna trzymała na ręku synka. Nie zapierały się swego ohydnego rzemiosła, nie przeczyły też, że „goście“ awanturują się niekiedy. Ale to nie ich wina. Przychodzą różni mężczyźni, najczęściej jednak pijani...

Gdy sędzia oświadczył, że będą musiały opuścić mieszkanie, jedna z oskarżonych zalała się łzami, skarżąc się na swój los. Synek, którego miała przy sobie, wyciągnął rączki i jedną zakrywał oczy, a drugą usta płaczącej matki, nie pozwalając skarżyć się, ani płakać...

Scena ta wywarła na obecnych wstrząsające wrażenie.

Wyrok: eksmisja z d. 1 maja 1927 r.

O pomyślnym wyniku sprawy stanowią bezprzecznie dobrze napisane podania, prośby, skargi i t. p

Pod względem umiejętności redagowania podań jesteśmy bez konkurencji.

Wszyscy zaś przekonają się o tem niezawodnie, gdy zaraz zwrócą się do nas i powierzą nam swe zlecenia z zakresu prac informacyjno-redakcyjnych.

Ogólnych informacyj w sprawach sądowych udzielamy bezpłatnie.

Kierownikiem naszego biura jest długoletni pracownik sądowy i były sekretarz urzędu prokuratorskiego.

Uprzejmie prosimy o łaskawe odwiedzenie naszego biura. Z poważaniem

„STYL“ Biuro redakcyjno-informacyjne — —
Zygmunta GRANECKIEGO
SOSNOWIEC,
ul. Sienkiewicza 6 m. 4, telefon 9-22.

Kawiarnia „POPULARNA“
Sosnowiec, Warszawska 6.
Wydaje obiady od godz. 12 ej do 5 ej.
OBIADY z 2-ch dań zł. 1.20
OBIADY z 4-ch dań „ 1.50
KOLACJA z 2-ch dań „ 0.95
TAKŻE, OBIAD I KOLACJE NA PORCJE
Codzień świeże ciastka.
Kawa, herbata, kakao, czekolada, piwo.
Śniadania od godz. 7 rano.

Magazyn Galanteryjny
Paweł KUCHARSKI
Sosnowiec, ul. 3-go Maja № 8.
NA SEZON BIEŻĄCY:
Bielizna męska i damska. Kapelusze i czapki, trykoty, swetry i żakiety wełniane, rękawiczki. Krawaty. Pantofle zakopiańskie i skórkowe. Dodatki do sukien. — Ceny konkurencyjne!

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia“.

Uwaga! NA GWIAZDKĘ! Nowość!
Sprzedaż elektrycznych aparatów — odkurzaczy
„ROTAREX“
Cena tylko 315 zł. na dogodne spłaty.
Na żądanie dodajemy dodatkowe części: aparat do suszenia włosów, bielizny, rozpylacz. dezynfektor, wchłaniacze do fortepjanów, bibljotek, rzeźb, sztukateryj i t. p.
PROSIMY ŻĄDAĆ GRATISOWYCH DEMONSTRACYJ.
Zakład odkurzania lokali aparatami elektrycznemi „SANITAS“.
SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego L. 70.
TELEFON Nr. 5-57. — :-: :-: — TELEFON Nr. 5-57.

DRUKARNIA HANDLOWA R. MONSIORSKIEGO
Będzin, Plac 3-go Maja Nr. 4. Tel. 84.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych. — Proszę żądać ofert. Proszę żądać ofert.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin, Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.